

ziół wszelkich i zarośli,
 ziemi, chmur i wody —
 stary wieczną młodością —
 tą starością młody —
 — a żyjące w rozemgle
 zjawy i przejawy
 przygodnie wątem sercem
 do dębów przyroste —
 zapominają — patrząc w rozżagwione zorze,
 że go niema — poprostu — bo go być nie może —
 — a żyjące w rozemgle
 zjawy i przejawy —
 czytając nieme głoski
 w legendarnej głosie —
 rzekomo — (ach!) poznają
 poetę po głosie,
 po postaci,
 po cudacznym nosie,
 po palt gorszej sortcie,
 po odznakach szczególnych,
 które w którejs rubruce
 widnieją w paszporcie —
 — i koniec —
 lecz rzec komuś
 rzecz inkszą:
 „że oł w muchomorze
 nakrytym zawadjacko krasnym kapeluszem
 wzмага się jurna duma
 i skrzy animuszem —
 bo się oń gęslarz opart
 idący z sindbadem
 za muzyki odśnionej
 zwiastowaniem bladem — —
 — a! to rzecz zgoła inna —
 — to sprawa niepewna —
 — na poły zblagowana —
 — na poły — no — śpiwna,
 poetycka — czy jakaś —
 — a właśnie!
 a właśnie!
 w tej inności —
 — zaiste —
 i w tej niepewności —
 — doprawdy —
 i w śpiwności —
 — a wreszcie:
 w poetyczności — oto
 zaślubiamy się wiernie

z najgłębszą istotą
 nieuchwytności wszelkiej
 i onej podniety,
 którą winniśmy czerpać poezję z poety —
 — — — — —
 — lecz to tak mimochodem
 (na słów marginesie)
 — boć przecie: — wiatr łaskawy
 z ziarnem plewy zmiecie
 i rzuci na wsze strony — —
 wedle przypowieści:
 jedne padną na glebę
 inne na opokę —:
 więc pocóż znów przesadną
 troskać się rozwagą —
 — — — — —
 sad zaklęty, pasieki,
 mrozy, szrony, spieki,
 wierzby, zioła, trawy,
 wyprawy
 sindbada —
 czarodziejska plejada
 wysp złotych i zielonych
 co w wieczność zapada
 jak w sen, który się przysnąć zapomniat —
 — owe dziwaczne słowa
 — tak konieczne właśnie —
 idące przez bieguny
 w zbeskidziane baśnie —
 to wszystko tak jedyne, przekochane, warte —
 rzucone talizmanem na jedną wróżb kartę —
 zaześci się w dniu onym
 w dniu POWROTU SERCA
 w supty i osnowiska
 bożego kobierca
 i bratnią —
 — drogę mleczną —
 zwrzory — po tę gwiazdę nieznana
 ostatnią
 zawieczną —
 — — — — —
 — z nawrotów oszotomien,
 klechd i zsezamienia
 zatli się kwietny płomień
 z płomieni w płomienia —
 — — — — —